Nr 169. Kraków, Czwartek 13 Kwietnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ | 36 „ | 18 „ | 9 „ 60 h. | 3 „ 30 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Rewolucyjna propaganda wśród młodzieży ukraińskiej.

*(Telefonem.)*

Lwów, 13 kwietnia.

Dzień wczorajszy minął spokojnie, zapowiadanych demonstracyj ukraińskich nie było. Policya poczyniła wprawdzie daleko idące środki ostrożności — w gmachu policyi czuwało cały dzień silne pogotowie policyjne pod komendą komisarza Tauera — jednak nie zaszła potrzeba interwencyi.

### Kult Siczyńskiego.

Lwów, 13 kwietnia.

Zapowiedziana na wczoraj, jako w rocznicę zamordowania ś. p. hr. Potockiego przez Siczyńskiego, demonstracya ukraińska nie miała być — jak się okazuje — momentem oderwanym; dzień ten miał być święcony jako hajdamackie „święto narodowe". Wskazuje na to najlepiej prasa ruska.

Ostatni numer „Hromadzkiego Hołosu", organu radykałów ukraińskich, poświęcony został w całości mordercy Siczyńskiemu. Na czele numeru wizerunek Mirosława Siczyńskiego, artykuł wstępny i felieton poświęcony gloryfikacyi mordu. Zaznaczyć trzeba, że numer ten ukazał się w trzecim nakładzie, dwa bowiem pierwsze musiała prokuratorya skonfiskować. Artykuł wstępny i felieton zabezpieczyła redakcya przed konfiskatą w ten sposób, że użyła artykułów i tekstów zimunizowanych przez interpelacye poselskie, reklamując równocześnie broszurę: „Jak sądzili M. Siczyńskiego".

Artykuł wstępny opatrzył „Hromadzkyj Hołos" tytułem „Za krzywdę ruskiego narodu. (W trzyletnią rocznicę czynu Siczyńskiego)". W artykule tym czytamy:

„Dr M. Łabodyński tak powiedział o Mirosławie w swej przemowie budżetowej, wygłoszonej w parlamencie dnia 16 czerwca 1910 r.: „Siczyński usunął ze świata Potockiego, jednego z najcięższych wrogów narodu ukraińskiego. My nie dziwimy się temu, że wszechpolscy sędziowie zasądzili za to Siczyńskiego na śmierć, ale dziwimy się, że cesarz austryacki, darowując życie Siczyńskiemu, wymierzył mu 20 lat więzienia. Dwadzieścia lat więzienia za zabicie wroga narodu — to tylko w Austryi możliwe! I to godne tylko rządu barona Bienertha, który doradził cesarzowi wymierzyć taką wysoką karę. I dopóki Siczyński będzie męczył się w więzieniu, dopóty naród ukraiński będzie w tem widział żywe świadectwo skrajnie wrogiego nastroju austryackiego kół rządzących do narodu ukraińskiego".

Feljeton p. t. „Terror", to skonfiskowany, a następnie zimunizowany interpelacyą poselską artykuł „Hrom. Hołosu". Czytamy w nim:

„Jest terror z góry, czyli t. zw. „biały terror" i terror z dołu, zwany także czerwonym terrorem. Biały terror — to postrach, jaki szerzy władza, która ma do rozporządzenia prokuratoryę, sądy, kryminały, policyę, żandarmów i wojsko. Czerwony terror — to postrach, jaki idzie od ludu na tych, którzy mają w rękach władzę. Naród ukraiński w Galicyi zobaczył pierwszy blask czerwonego terroru przed trzema latami, gdy Mirosław Siczyński ubił pięciu strzałami cesarskiego namiestnika Galicyi, hrabiego Andrzeja Potockiego. To był pierwszy początek czerwonego terroru w Galicyi. A ile przedtem widzieliśmy aktów białego terroru!... — Prawie przy każdych wyborach lała się krew ruskich chłopów. Straszne nadużycia nie ustawały. I na ruskiej ziemi powstawały mogiły za mogiłami, w których legli męczennicy ruskiego narodu.

Tak dalej nie może być i nie będzie! Nie pomogą prokuratorye i kryminały. Pogromy Rusinów we Lwowie odbiją się echem w kraju, bo naród coraz bardziej świadomy. A gdy czerwony terror raz rozgorzeje, to będzie tlić i gorzeć długo, bardzo długo"...

### Wykrycie hajdamackich agitatorów.

Lwów, 13 kwietnia.

W dalszym ciągu dochodzeń policya lwowska dokonała rewizyj w bursie moskalofilskiej, w bursie ukraińskiej i w moskalofilskiem Towarzystwie akademickiem. Śledztwo wydało obfity rezultat. Stwierdzono, że niepoślednią rolę w rewolucyjnej organizacyi ukraińskiej odgrywali przybyli tu z Rosyi ukraińcy Kiryło Horalczuk, dyurnista w „Dnistrze", i Sergiusz Kołozow z żoną, oboje słuchacze filozofii w uniwersytecie lwowskim.

**Policya wyśledziła wreszcie przywódcę centralnego komitetu rewolucyjnego**, prowodyra projektowanej na wczoraj demonstracyi. Jest nim niejaki Grzegorz S., student VII klasy gimnazyum ruskiego we Lwowie, zamieszkały w ukraińskiej bursie Tow. pedagogicznego. Jak słychać, na czele centralnego komitetu ma także stać znany działacz ukraiński we Lwowie, Michajło Łozyński.

### Hajdamacka odezwa i gazety.

Lwów, 13 kwietnia.

Skonfiskowana przez policyę lwowską odezwa hajdamacka do studentów gimnazyalnych wydaną została, jak stwierdzono, przez centralny komitet rewolucyjny ukraińskiej młodzieży szkół średnich, istniejący we Lwowie, a mający w kilku miastach filie. W nagłówku odezwy wymalowano szereg szubienic z wisielcami, pośrodku wschodzące słońce i daty 12 kwietnia 1908 (rok zamordowania hr. Potockiego) i 1911. — Odezwa powiada, że rok 1908 zaskoczył młodzież ukraińską nieprzygotowaną, gdyż zamordowanie namiestnika Potockiego **powinno było być hasłem do wybuchu rewolucyi** ukraińskiej. Dalej odezwa gloryfikuje mord Siczyńskiego.

Lwów, 13 kwietnia.

Policya lwowska stwierdziła, że centralny komitet Związku im. Siczyńskiego wydawał we Lwowie w roku ubiegłym tajną gazetkę „Żyźń" dla młodzieży ukraińskiej.

„Goniec" donosi: Ludzie, znający bliżej stosunki, panujące wśród młodzieży ukraińskiej w Stanisławowie, opowiadają, że i w Stanisławowie wychodziła tajna rewolucyjna gazetka dla młodzieży, wydawana przez Związek imienia Siczyńskiego. Dzięki niezręczności policyi i rozbębnieniu całej sprawy, ani jeden egzemplarz tej gazetki nie wpadł w ręce władz.

### Gniazdo hajdamaczyzny.

Stanisławów, 13 kwietnia.

Zdaniem opinii publicznej w Stanisławowie, gniazdem, z którego szczepi się wśród młodzieży ukraińskiej najgorszego gatunku wstrętną, polakożerczą agitacyę ukraińską, jest mieszkanie Ołeny Siczyńskiej, matki mordercy. Tam odbywają się zebrania młodzieży, tam wyrabia się ją na przyszłych „gerojów" w guście Mirosława Siczyńskiego.

### Ukraińcy stanisławowscy.

Stanisławów, 13 kwietnia.

Jak się okazuje, wskutek wczesnej wiadomości ze Lwowa ukraińcy tutejsi zdołali zawczasu ukryć przed organami władzy wszelkie kompromitujące ich papiery. Z tego powodu nikogo nie aresztowano.

Wczoraj władze wojskowe niemal jednocześnie dokonały rewizyi w koszarach 58 pułku piechoty i wśród żołnierzy obrony krajowej. Jaki jest rezultat tych rewizyj, nie wiadomo.

Śledztwo policyjne stwierdziło, że do tajnej organizacyi rewolucyjnej w Stanisławowie należały wszystkie okoliczne „Sicze".

Lwów, 13 kwietnia.

„Diło" donosi, że rewizye, przeprowadzone u czterech uczniów w Stanisławowie: Kałynowicza, Stawnyczyna, Zaklińskiego i Jaremczuka nie wydały żadnego rezultatu. Dalej twierdzi „Diło", że starostwo objawiło gotowość zaświadczenia w dyrekcyi gimnazyum, że rewizye u tych studentów były bezpodstawne, w razie gdyby dyrekcya gimnazyum chciała wobec tych uczniów zastosować jakieś represye.

### Propaganda w Przemyślu.

Przemyśl, 13 kwietnia.

W ostatnich dniach wykryła policya filię związku rewolucyjnego ruskiego także wśród młodzieży ruskiej w Przemyślu. Wdrożono energiczne śledztwo przeciw kilku osobom ze sfer hajdamackich. Władze szkolne wdrożyły śledztwo dyscyplinarne przeciw kilku studentom.

### Stanowisko „Diła".

Lwów, 13 kwietnia.

Wczorajsze „Diło" ogłosiło artykuł, polemizujący z prasą polską i atakujący ją za rewelacye o wykryciu związku rewolucyjnego wśród młodzieży ukraińskiej. Artykuł ten, zatytułowany „W rocznicę 12 kwietnia", zaczyna się następującym ustępem: „I znowu wspomina się imię Mirosława Siczyńskiego, chociaż on zamknięty w grubych więziennych murach, w których dzień dzisiejszy przeżywa w poście i ciemnicy — to samo imię jego — jako symbol ukraińskiego, wyzwalającego ruchu, straszne dla wszystkich, którzyby chcieli zatrzymać na wieki swoje panowanie nad ruskim narodem. I ten strach przed jego imieniem, wydanie dziecięcej odezwy p. t. „12 kwietnia" wystarczyły, aby zorganizować wszystkie organa władzy i w całej wschodniej części kraju rozpocząć nagonkę. Na kogo? Na młodzież szkolną nibyto ze strachu, aby czasem wśród uczniów gimnazyalnych nie wybuchła rewolucya w rocznicę 12 kwietnia!"

## Z ruchu przedwyborczego.

*(Telefonem.)*

**Lwów.** Organizacya narodowo-demokratyczna IV dzielnicy we Lwowie postanowiła zaprosić na posła ministra Głąbińskiego.

W Brodach kandydować będą: ukrainiec były poseł Petruszewicz, moskalofil sędzia Głuszkiewicz i syonista Stand.

Dr Aleksander Barwiński i prof. Studziński, członkowie ruskiej partyi umiarkowanej, ogłaszają w „Rusłanie", że kandydować nie będą.

### Czescy chrześcijańsko-socyalni.

**Praga.** Czeska partya chrześc.-socyalna uchwaliła w okręgach wiejskich i niektórych miejskich postawić własnych kandydatów. Organ tej partyi „Novy Vek" zapowiada, że partya chrześc.-socyalna czeska podejmie walkę nietylko przeciw Młodoczechom, ale też przeciw agraryuszom i klerykalnej partyi czeskiej.

### Niezgoda wśród Niemców.

Wiedeń, 13 kwietnia.

W gmachu sejmowym odbyła się wczoraj kilkugodzinna narada przywódców Związku narodowo-niemieckiego z przywódcami chrześcijańsko-socyalnymi w sprawie kompromisu wyborczego. Obradom przewodniczył dr Pattai. — Radykali niemieccy mimo zapowiedzi na obrady nie przybyli. Po kilkogodzinnej dyskusyi okazało się, że zamiar zawarcia generalnego kompromisu wyborczego między Niemcami jest niemożliwy do wykonania. — Później poruszono myśl zawarcia już teraz kompromisu tylko dla wyborów ścisłych. Okazało się jednak, że i taki kompromis jest niemożliwy. Uchwalono zwrócić się do wszystkich organizacyj wyborczych niemieckich z prośbą o przeprowadzenie wyborów w formie, któraby umożliwiła w danej chwili zawarcie kompromisu dla wyborów ścisłych.

## Reforma mieszkaniowa.

*(Telefonem.)*

Wiedeń, 13 kwietnia.

Ministerstwo robót publicznych wypracowało projekt okólnika w sprawie przeprowadzenia ustawy o opiece mieszkaniowej, uchwalonej przez Izbę posłów. Po pojawieniu się tego okólnika, ustawa ta będzie mogła być praktycznie zastosowaną.

Aby dać interesentom sposobność do wyjaśnienia zapatrywań, odbędzie się w maju ankieta, zwołana przez centralne biuro reformy mieszkaniowej. Rezultaty tej ankiety będą przedłożone ministerstwu robót publicznych.

## Węgrzy a ustawy wojskowe.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

Budapeszt, 13 kwietnia.

Dzienniki opozycyjne szydzą z hr. Khuena, ponieważ wrócił ponownie z Wiednia bez żadnego rezultatu w sprawie językowej w nowej procedurze karnej wojskowej. Dzienniki te zapowiadają po świętach bardzo ostrą walkę przeciw rządowi. Dzienniki rządowe zaś zapewniają, że w kwestyi językowej przyszło już do bardzo ważnych umów. Rokowania w tej sprawie będą w przyszłym tygodniu ukończone.

## Wybory do IV Dumy.

*(Telegr. „N. Reformy.")*

Petersburg, 13 kwietnia.

Wobec upływania terminu mandatów posłów do III Dumy w r. 1912, ministeryum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom przedsięwziąć odpowiednie środki do wstawienia do budżetu na r. 1912 kredytów na dokonanie wyborów do IV Dumy.

## Republika portugalska a Kościół.

*(Tel. „N. Reformy").*

Lizbona, 13 kwietnia.

Biskupi portugalscy poddali się wszystkim zarządzeniom rządu prowizorycznego co do odłączenia Kościoła od państwa. Biskupi uczynili to w myśl instrukcyj, otrzymanych z Rzymu i zapewnili sobie płace od rządu.

## Szampańska rewolucya.

*(Tel. „N. Reformy").*

Epernay, 13 kwietnia.

Demonstrujący winiarze przybyli we wtorek około godz. 10 wieczorem do Dizi, niosąc czerwone sztandary i udali się przed dom firmy szampańskiej, zniszczyli bramę piwnic, rozbili wszystkie flaszki wina, jakie znaleźli tam i wylali 230.000 flaszek szampana. Następnie zniszczyli urządzenia biura i budowali w ulicach, prowadzących do piwnic barykady. W ulicach leżą całe stosy rozbitych flaszek.

Podobne sceny rozegrały się w Damery, gdzie demonstranci splądrowali dom jednej firmy szampańskiej. Z Dizi winiarze udali się wśród śpiewu marsylianki do Ay. Także tu zaatakowano dom jednej firmy. Szwadron dragonów rozprószył demonstrantów i zmusił ich do powrotu do Epernay.

Rheims, 13 kwietnia.

Dwa oddziały dragonów wstrzymały demonstracyę winiarzy, którzy przybyli z okolic Venteuil i Dizy, a którzy chcieli wtargnąć do Ay, położonego na drodze do Epernay. Manifestanci nie chcieli się rozejść i usiłowali zatrzymać konie dragonów.

Epernay, 13 kwietnia.

Radni miejscy w Damery i okolicznych miejscowościach złożyli swoje mandaty. Na urzędzie merowskim w Damery wywieszono czerwony sztandar. — W Venteuil ubiegłej nocy zniszczono piwnicę szampańską. Nad ranem puszczono rakiety na wszystkich stokach gór, na których uprawiają winorośle. Następnie odbyło się zgromadzenie winiarzy przy udziale kilku tysięcy osób. Wszędzie do objętych ruchem okolic wysłano wojsko.

Paryż, 13 kwietnia.

Z powodu zajść z Szampanii położenie rządu stało się nad wyraz krytyczne. Do przesilenia jednak teraz może nie przyjdzie wobec zamierzonego wyjazdu Fallieresa do Tunisu.

**W Damery rozruchy przybrały charakter rewolucyjny.** Przybywających dragonów powitali demonstranci okrzykami: Precz z armią!

### Izba francuska wobec zajść.

**Paryż.** Izba dep. rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad zajściami w okolicach, uprawiających wino szampańskie. Dep. Berry czynił za nie odpowiedzialnym Monisa wskutek jego stanowiska w tej sprawie i przedłożenia o odgraniczeniu pól winnych, wniesionych przez rząd.

Dep. André Lefeuvre zapytał, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec porządku dziennego, uchwalonego wczoraj przez senat.

Prez. gab. Monis oświadczył, że ustawa musi być zmodyfikowaną, ale obecna chwila nie jest po temu korzystną. Premier apelował do zaufania Izby, którego nigdy nie odmawiała republikańskiemu rządowi, znajdującemu się w tak ciężkiem położeniu.

Izba wyraziła rządowi zaufanie 323 głosami przeciw 97.

## Defraudacya w ministerstwie.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Paryż.** Dyrektorowie oddziałów ministerstwa spraw zagr. zebrali się wczoraj na konferencyę. Dyrektor rachunkowości Hamon, którego również zaproszono, nie przybył.

**Paryż.** Na propozycyę ministra spraw zagr. Cruppi'ego, prezydent Fallieres podpisał dekret, pozbawiający Hamona urzędu. Hamon został aresztowany. Zdefraudował on pół miliona franków.

**Paryż.** Ag. Havasa donosi: Nowa afera w ministerstwie spraw zagranicznych nie stoi w związku z aferą Rouet-Maimon. Chodzi w tym wypadku o zwykłą malwersacyę.

**Paryż.** Opozycya chce wnieść w Izbie deputowanych wniosek, aby zażądać od b. ministra spraw zagranicznych Pichona odszkodowania za malwersacye Hamona. Pichon dał bowiem Hamonowi podpis „in bianco" na różne zamówienia i wydatki.

## Strajki.

*(Telegr. „N. Reformy").*

**Wiedeń.** Wczoraj zastrajkowało tu około 1800 rzeźników; po południu przyszło do krwawego starcia między strajkującymi a policyą, przyczem kilku czeladników zostało rannych. Około 120 rzeźników zgodziło się na żądania czeladników, tak, że strajk częściowo się zakończył.

Strajk pomocników krawieckich ma być dziś ukończony.

**Halle n. Salą.** Podania Związku górników „Deutschland", dalej Tow. chrześcijańskich górników i polskiego Związku narodowego o przyjęcie nowej taryfy z dniem 15 b. m., kopalnie węgla brunatnego środkowych Niemiec odrzuciły i nie zgodziły się na skrócenie czasu pracy. Robotnicy grożą strajkiem, jeżeli natychmiast nie otrzymają korzystnej odpowiedzi.

**Kopenhaga.** Pracodawcy różnych gałęzi przemysłu wydalili dotąd 25.000 robotników. Wczoraj rozpoczęły się pertraktacye między robotnikami a pracodawcami.

## Powstanie w Albanii.

*(Tel. „Nowej Reformy".)*

**Saloniki.** Oddział żandarmeryi, złożony z 8 ludzi, który został wysłany ze Skutari do Castrati, celem odebrania służbowych wiadomości, został w drodze przez Arnautów rozbrojony i wybity.

**Salonika.** Batalion piechoty tureckiej **pobił powstańców,** którzy obsadzili drogi, wiodące do Tuzi i zmusił ich do ucieczki. Cała okolica Tuzi jest znowu w rękach Turków. Powstańcy, ścigani przez żołnierzy tureckich, uciekają do Czarnogóry. Turcy twierdzą w dalszym ciągu, że Czarnogóra popiera powstanie, a nawet że ofiarowała Malissorom armaty.

**Salonika.** Naczelny komendant Szefket Torgut pasza przybył do Szenguin z dalszemi 3 batalionami i natychmiast odchodzi do Tuzi, celem wypędzenia powstańców.

**Konstantynopol.** Według depeszy walego ze Skutari, wojska tureckie walczą na wzgórzach między Dasai i Heni. Wojsko obsadziło już kilka szczytów. Z Castrati wsadzono wojsko i karabiny maszynowe na łodzie celem przetransportowania do Heni.

## Chiny gotują się do wojny.

*(Telegr. „Nowej Reformy".)*

Petersburg, 13 kwietnia.

Dzienniki donoszą z Pekinu: Chiński minister wojny powołał do Pekinu wszystkich komendantów korpuśnych, aby naradzić się z nimi nad planem mobilizacyi.

Ks. regent chiński wydał manifest, wzywający armię, aby każdej chwili była gotową do wojny, a ministra wojny wezwał do jak najrychlejszego przeprowadzenia reorganizacyi armii chińskiej.

## Chiny i Japonia.

*(Tel. „N. Reformy".)*

**Petersburg.** Pet. ag. tel. donosi z Tokio: Według nadeszłej z Pekinu wiadomości, objawia się w chińskiem zgromadzeniu narodowem wroga dla Japonii agitacya, wywołana z powodu zaciągnięcia pożyczki 10 milionów jenów w Japonii.

## Zgon rejenta Abisynii.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Adis Ababa** (Abisynia). W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł tu Ras Bitodad Tosama, od czasu obłożnej choroby negusa Menelika II rejent Abisynii.

**Rzym.** Agencya Stefaniego donosi ze stolicy Abisynii, Adis Ababa, z 11 b. m.: Śmierć Raz Tasama zostanie dziś urzędownie ogłoszoną. — Utrzymanie porządku w Addis Ababa jest zapewnione.

**Dżibutti.** Agencya Havasa donosi z Adis Ababa: Ludność nie została jeszcze zawiadomioną o śmierci Raz Tasama. Poczyniono zarządzenia wojskowe, celem utrzymania porządku. Mimo to ze względu na możliwość powstania rozruchów zastępca francusko-etyopskiego Towarzystwa kolejowego, który miał dziś wyjechać, otrzymał polecenie, aby wyjazd swój odroczył.

## Proces o napad na uniwersytet.

*(Telefonem.)*

Lwów, 13 kwietnia.

Wczorajsza rozprawa przeciw akademikom ruskim wykazała dowodnie prawdziwość i wiarygodność zeznań ukraińców. Przesłuchano bowiem wczoraj akademików polskich Maryana Goliosa i Jakóba Wereszczyńskiego, którym ukraiński świadek Krzyżanowski zarzucił, że po zajściach w dniu 1 lipca oświadczyli w rozmowie, iż Polacy w dniu zajść byli uzbrojeni, a nawet twierdził, że Golios i Wereszczyński są jego krewnymi. Tak Golios, jak i Wereszczyński oświadczyli zgodnie, że słów, zarzuconych im przez Krzyżanowskiego, nigdy nie użyli, że ich użyć nie mogli, bo nigdy nie słyszeli, aby Polacy przygotowywali się do jakiejś obrony uniwersytetu przed Rusinami, nie wiedzieli też nic o żadnem zbrojeniu się Polaków.

Następny świadek Piotr Fryc, służący uniwersytetu, zeznał, że widział, jak oskarżony Ochrymowicz strzelał z rewolweru w kierunku barykady, chociaż przed nim było dużo Rusinów, stojących przed barykadą. Ochrymowicz potem z niewinną miną dawał wyjaśnienia dziennikarzowi, a aresztowany został na żądanie świadka.

Ochrymowicz przyznał się, że strzelał, ale nie wie, czy z browninga, czy z rewolweru, bo się na broni nie zna.

Na tem rozprawę odroczono do dziś.

# Kronika.

**Kraków**, czwartek 13 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wielki Czwartek. Hermenegildy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 54; zachód o godz. 6 m. 27; długość dnia godzin 13 min. 33.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, chwilami, deszcze żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: we czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.

Zebrania: Zjazd profesorów i nauczycieli szkół przemysłowych z całej Austryi.

Wystawa etnograficzna przy ul. Studenckiej l. 7 od godz. 11—1 w południe.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po poł.

**Zabezpieczenie Krakowa przed powodzą.** Z Wiednia nadeszła wczoraj wiadomość, że ministerstwo robót publicznych zatwierdziło projekt zabezpieczenia m. Krakowa przed niebezpieczeństwem powodzi. Projekt ten polega na budowie po stronie krakowskiej murów bulwarowych od klasztoru Norbertanek aż do ul. Piekarskiej. W tem miejscu bulwary te będą połączone z budowanymi już poniżej Krakowa przez dyrekcyę dróg wodnych. Po prawej stronie Wisły staną mury na przestrzeniach gęściej zabudowanych, naprzeciw Wawelu i w Dębnikach. Na przestrzeniach niezabudowanych urządzone zostaną wały. W dalszym ciągu plan powyższy obejmuje pewne sprostowanie koryta Wisły koło Grobli ku Dębnikom, celem wytworzenia korzystniejszego kierunku odpływu wód.

Zatwierdzone plany nadejdą — oby jak najprędzej — do Krakowa, poczem rząd musi się jeszcze porozumieć z gminą co do architektonicznego wyposażenia bulwarów koło placu Groble i poniżej Wawelu. Po porozumieniu się z gminą nastąpi wydanie orzeczeń wywłaszczających grunta i domy, potrzebne pod budowę, oraz opróżnienie domów i zburzenie ich dla przygotowania terenów pod roboty. Właściwe roboty będą podjęte dopiero w roku przyszłym.

Przez zatwierdzenie powyższych planów otrzymał Kraków całokształt robót około zabezpieczenia miasta przed powodzią. W pełnym toku są roboty około skanalizowania Wisły poniżej Krakowa do ulicy Piekarskiej, przełożenia koryta Rudawy już dokonano, obecnie zaś prowadzone są roboty około zasklepienia starego koryta Rudawy. Fundament pod sklepienie między ulicami Smoleńsk i Wolską jest już gotowy, obecnie rozpocznie się budowa sklepienia. Za lat pięć lub sześć będzie Kraków w zupełności zabezpieczony od klęski powodzi.

**Pobór wojskowy w Krakowie** odbywać się będzie, jak donieśliśmy, od 19 do 28 b. m. w domu przy ul. Podzamcze l. 30. Pobór rozpoczynać się będzie stale o godz. 9 rano, a odbywać się będzie w następującym porządku:

Dnia 19 kwietnia popisowi I. klasy od nr. 1 do 200; dnia 20 kwietnia od nr. 201 do 400; 21 kwietnia od nr. 401 do 693. Dnia 22 kwietnia popisowi II. klasy od nr. 1 do 200, dnia 24 kwietnia od nr. 203 do 401; dnia 25 kwietnia od nr. 402 do 568. Dnia 26 kwietnia popisowi III. klasy od nr. 3 do 249; 27 kwietnia od nr. 251 do 500; 28 kwietnia od nr. 501 do 625.

**Ferye wielkanocne w szkołach średnich** zostały przedłużone w ten sposób, że wtorek i środa po świętach mają już być wolne od nauki. Nauka po świętach rozpocznie się więc we czwartek dnia 20 b. m.

**W sprawie sprzedaży masła.** Magistrat krakowski wydał z powodu częstych nadużyć ze strony sprzedających artykuły spożywcze, w szczególności handlarzy masła, znaczne obostrzenia. I tak zabronił sprzedaży masła „na oko", a nakazał sprzedać na wagę, zaznaczając, że waga ma być uwidoczniona na każdej osełce masła. Dla zbada-

nia, czy waga, podawana przez przekupniów, jest prawdziwą, odbywa się kontrola ze strony komisaryatu targowego. Ponadto każdy kupujący może skontrolować, czy masło rzeczywiście waży tyle, ile przekupień podaje, na miejskiej wadze, oddanej bezpłatnie do użytku publiczności. Waga ta znajduje się w Rynku głównym podczas każdego targu. Równocześnie wolno każdemu kupującemu żądać natychmiastowego bezpłatnego zbadania zakupionego artykułu żywności przez chemika miejskiego lub urzędników targowych, czy zakupiony towar jest odpowiedni do użytku.

Zgłoszenia w tym kierunku przyjmuje kancelarya podręczna, znajdująca się naprzeciw odwachu w Rynku głównym.

**Loterya spożywcza.** Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 2 po południu odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej doroczna loterya spożywcza (święcone) na zakład św. Jadwigi.

**Raut na szkoły kresowe.** Wczoraj w sali restauracyjnej starego teatru odbyło się bardzo liczne posiedzenie komitetu, urządzającego dnia 29 b. m. raut z tańcami na szkołę polską w Jaworzu na Śląsku. Uchwalono program rautu i postanowiono zaprosić szereg wybitnych sił artystycznych do współudziału w raucie. — Zaproszenia, zredagowane w języku staropolskim, rozsyłane będą w dniach najbliższych. — Po informacye zgłaszać się należy do p. Tondosowej przy ulicy Stachowskiego l. 30.

**Esperantyści krakowscy** przyjmowali w ubiegły wtorek w swem Towarzystwie jednego z najstarszych i najwybitniejszych esperantystów świata p. Antoniego Grabowskiego, inżyniera z Warszawy, który przybył do Krakowa, ażeby brać udział w obradach zjazdu techników nad ujednostajnieniem terminologii chemicznej w języku polskim, a równocześnie omówić z miejscowymi esperantystami sprawy, odbyć się mającego w roku przyszłym w Krakowie wszechświatowego kongresu esperantystów. P. Antoni Grabowski, członek redakcyi miesięcznika „Pola Esperantisto" i prezes warszawskiego Towarzystwa esperantystów, odpowiadając na powitanie dłuższą mową w języku esperanckim, zakończył ją pięknym, oryginalnym utworem poetyckim. Przypadkowo bawiący w Krakowie esperantysta kroacki z Zagrzebia, skorzystał ze zbiegu okoliczności i w imieniu kroackich esperantystów wyraził pod adresem twórcy języka, dra Zamenhofa, i obecnego p. Grabowskiego najwyższe uznanie dla wielkiego dzieła w dziedzinie uproszczenia stosunków wszechludzkich. Z kolei nastąpiły deklamacye: panna H. W. wypowiedziała wiersz Goethego „Rego de Elfoj" w tłomaczeniu gościa. Następnie znany esperancki poeta p. Eska wygłosił swych parę utworów oryginalnych. Na zakończenie odśpiewano hymn esperancki, oraz kilka wierszy oryginalnych i w tłomaczeniu p. Grabowskiego.

Przy omawianiu spraw kongresowych z członkami wydziału Towarzystwa, z prof. Bujwidem na czele, wyłoniła się propozycya, aby podczas kongresu opera lwowska, wówczas bawiąca w Krakowie, wystawiła po esperancku „Halkę", a teatr krakowski „Mazepę" Słowackiego w tłomaczeniu p. Grabowskiego.

**Śmierć pod kołami pociągu.** Wczoraj około godz. 5 po południu zaszedł na dworcu krakowskim nieszczęśliwy wypadek. Zajęty na torze przykręcaniem śrub szynowych robotnik Jan Machnowski, nie zauważył nadchodzącego od Kocmyrzowa pociągu ciężarowego i dostał się pod koła lokomotywy, które odcięły mu obie nogi, a zmiażdżyły tułów i głowę.

Ś. p. Machnowski liczył lat około 50. Pochodził z Zabierzowa. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

**Skutki nieostrożnej jazdy.** Wczoraj po południu przejechał woźnica z piekarni „Sport" na ul. Warszawskiej 15-letniego chłopca, Andrzeja Zbiega. Pokaleczonego zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

**Zagadkowy wybuch na dworcu.** Wczoraj wieczorem przy przerzucaniu przesyłek pocztowych w wagonie ambulansowym na tutejszym dworcu jeden z pakunków eksplodował, powodując zapalenie się kilku innych. Urzędnicy pocztowi ogień ugasili. — Prawdopodobnie w pakunku tym znajdował się ukryty jakiś materyał wybuchowy. Szczegółów brak.

**Pogrzeb ś. p. Floryańskiego** odbędzie się we Lwowie dzisiaj o godz. 3 po południu z domu żałoby l. 52 przy ul. 29 Listopada. Kondukt żałobny zatrzyma się przed gmachem teatru, gdzie po odśpiewaniu pieśni żałobnych chóru teatralnego z tow. orkiestry, pożegna zmarłego dyr. Heller, poczem zwłoki pochowane zostaną w grobowcu rodzinnym na cmentarzu łyczakowskim. W imieniu artystów pożegna zmarłego p. Okoński.

**Afera szpiegowska we Lwowie.** Ze Lwowa telefonują: Aresztowana pod zarzutem szpiegostwa Ludmiła Weberówna została wypuszczona na wolną stopę za kaucyą 4000 koron, którą złożyła jej przyjaciółka, dentystka z Warszawy, dr Rechendorfówna. Bawi ona już od dwóch tygodni we Lwowie i przez cały czas czyniła starania o wypuszczenie Weberówny na wolność. Akta śledcze, które po ukończeniu śledztwa odesłano do sztabu generalnego, powróciły już do sądu wraz z opinią sztabu i zostały natychmiast odesłane do prokuratoryi państwa, która ma wypracować akt oskarżenia lub umorzyć całą sprawę. Weberówna pozostanie cały czas we Lwowie aż do rozstrzygnięcia jej sprawy.

Równocześnie wyższy sąd krajowy zgodził się na wypuszczenie na wolność za kaucyą 4000 kor. aresztowanego w Tarnowie pod zarzutem szpiegostwa Gawryłowicza, którego łączyły pewne stosunki z Weberówną, z powodu czego posądzono go również o uprawianie szpiegostwa. Gawryłowicz siedzi w więzieniu w Tarnowie.

**Odznaczenie polskiego malarza.** Z Wiednia telefonują nam: Malarz polski Leon Eichhorn, który na tegorocznej wystawie w „Künstlerhaus" wystawił tryptyk: „Deputacya protestantów i Ferdynand II" otrzymał złoty medal.

**Prawosławna anatema.** W cerkwi prawosławnej istnieje zwyczaj, iż w jednym z tygodni Wielkiego Postu, w t. zw. tygodniu prawosławia, odbywa się obrzęd przekleństwa. Dotąd obrządek ten odbywał się we wszystkich eparchiach jednakowo, przyczem anatema nie dotykała poszczególnych osób lub wyznań. Obecnie, jak podaje „Rjecz", w niektórych eparchiach w obrządku tym zostały dokonane zmiany. W eparchii wołyńskiej anatemę wygłoszono w formie takiej: „Tym, którzy odpadli od prawosławnej wiary chrześcijańskiej w łacieństwo trzystu siedmiu i w luteraństwo — siedmiu i w mozaizm — jednemu — przekleństwo".

W eparchii samarskiej dodano przekleństwo tym, którzy odpadli do sekty „wolnych chrześcijan".

**Za wiadomość o śmierci.** Z Belgradu donoszą: Prefekt policyi zasądził na kilkudniowy areszt 2 dziennikarzy serbskich za rozszerzanie pogłoski o śmierci króla Mykity czarnogórskiego.

**Odmówienie wydania polskiego rewolucyonisty.** Z Brukseli telegrafują: Rząd belgijski odmówił żądaniu Rosyi o wydanie rewolucyonisty polskiego Szymańskiego, który zastrzelił policyanta rosyjskiego. Odmowę umotywowano tem, że przestępstwo Szymańskiego ma charakter polityczny.

**Przeniesienia.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł sekretarza namiestnictwa, Władysława Chylińskiego z Sanoka do Chrzanowa.

## Męczennik sportu.

Jako człowiek zamożny i krok w krok idący za postępem czasu, pan Teofil wynajął automobil i udał się w okolicę Krakowa, a mianowicie pod Rudawę. Automobil miał spore rozmiary, mimo to było w nim w sam raz dosyć miejsca. Albowiem pan Teofil jechał pod Rudawę, ażeby rodzicom panny Ewy oświadczyć się o jej rękę.

Rodzice panny Ewy mają willę pod Rudawą, małe gospodarstwo rolne i wielkie kapitały, zaś panna Ewa posiada wdzięki, wobec których owe kapitały są liczmanami bez wartości.

Tam tedy jechał pan Teofil w niedzielę rano. Nazajutrz spotkała go na plantacyach krakowskich gromada znajomych. Wszyscy wyciągnęli do niego ręce i wołali:

— Czy gratulować?

— Naturalnie — odpowiada pan Teofil z miną niezupełnie słodką.

— Kiedyż wesele? — pytają bezładnie. — Nas oczywiście zaprosisz.

— Nikogo nie zaproszę.

— Jak to, ciche wesele?

— Nie będzie wesela — rzekł pan Teofil głosem wodza, który szpadę swoją oddaje w ręce zwycięskiego przeciwnika.

— A powiedziałeś, że można ci gratulować.

— Naturalnie, ja sam sobie już pogratulowałem.

— Tajemnica.

— Wcale nie — odparł pan Teofil. — Mogę wam wszystko opowiedzieć.

— Do takich poufnych zwierzeń potrzeba separatki — zawyrokował jeden z przyjaciół. — Zapraszam was na śniadanie.

Gdy towarzystwo spożyło śniadanie, a kieliszki napełnione zostały winem, przyjaciel, odgrywający rolę amfitryona, zawołał:

— A więc Teofil ma głos.

Pan Teofil rozsiadł się wygodnie i zapaliwszy świeże cygaro, tak zaczął mówić, że użyjemy ulubionego zwrotu Homera:

— Przyjechałem około godziny 11 rano na miejsce... stracenia, czy jak to nazwać. Zaledwie zdołałem się przebrać, wpadł do mojego pokoju Janek, brat panny Ewy, wetknął mi w rękę floret, sam stanął naprzeciwko i złożywszy się, zawołał: „To moja godzina fechtunku. Nie ma jak robienie białą bronią". Walka trwała krótko. Janek, zawołany fechtmistrz, pobił mnie na głowę. Usiadłem na sofie, ażeby spocząć, ale do pokoju wpada drugi brat Ewy i woła już od progu: „Bóg cię nam zesłał. Brakuje nam do footballu jednego gracza, ty więc nas wybawisz z kłopotu". Odpowiedziałem, że nie zajmuję się footballem, ale wszystkie moje wymówki na nic się nie przydały.

— Jakaś rodzina sportowców — zauważył jeden ze słuchaczów.

— Bajecznych sportowców — mówił dalej p. Teofil. — Wywleczono mnie na łąkę, naturalnie w stroju sportowym z magazynu rodziny i przyłączone do drużyny czerwonych. Co się potem działo, nie wiem i nie pamiętam, czułem tylko ciągłe uderzenia ogromną piłką. Czy to była moja niezręczność, czy złośliwość grających, dosyć że moje kolana, brzuch i głowa zapoznały się dokładnie z siłą piłki. Match zakończył się zwycięstwem czerwonych, do których ja należałem, skutkiem czego aureola zwycięstwa otoczyła także moje bolące skronie. Wróciłem do domu napół rozbity i położywszy się na sofie, błagałem gorąco Boga, ażeby się nie pojawił trzeci brat panny Ewy z nowym rodzajem sportu. Na szczęście wezwano mnie do śniadania. Kieliszek koniaku przywrócił mi równowagę sił, a wyborne paszteciki zrestaurowały zbolały żołądek.

Pan Teofil zrobił pauzę oratorską, napił się wina i dalej opowiadał:

— Obiad zapowiedziano na godzinę trzecią, mieliśmy więc po śniadaniu sporo czasu do gawędzenia. Byłem już pewny, że nie nastąpią dalsze zamachy i oddałem się błogiemu spokojowi. Ale od czegóż panna Ewa ma trzeciego brata. Młodzieniec ten, specyalista od rowerów, nagrodzony medalami, powiada tonem, nie znoszącym opozycyi: „Jedziemy na bicyklach do Krakowa, kupujemy dla ojca cygara i wracamy na obiad". Zdębiałem... Na szczęście przypomniałem sobie, że nie umiem jeździć na rowerze, o czem zawiadomiłem sportowych braci z rozpaczliwą stanowczością. „To nic nie szkodzi — powiada specyalista od rowerów. — Mamy bicykl motorowy z bocznem siedzeniem dla pasażera, więc Janek zabiera pana Teofila". Pojechaliśmy do Krakowa. Była to jazda, na którą chętniebym zabrał moich wierzycieli. „Trzeba gonić kaczki — powiedział Janek — gdyż droga jest zła". Gonił kaczki w ten sposób, że gwałtownemi zygzakami jechał od rowu do rowu, przyczem głowa moja czyniła takie szalone ruchy, jakgdyby chciała koniecznie oderwać się od karku i spaść na gościniec pomiędzy kamienie.

— Dobrze się wybrałeś — zauważył jeden z przyjaciół.

— Wybrałem i ubrałem — mówił p. Teofil. — Wróciwszy z Krakowa z cygarami dla gospodarza domu, zasiedliśmy do obiadu. Siedziałem około panny Ewy, ale wyglądałem jak Piotrowin, a nie jak mężczyzna, mający zdobyć rękę pięknej panny. — Podtrzymywała mnie tylko nadzieja, że do żadnego sportu nie będę już pociągany. Ku końcowi obiadu zacząłem już nawet zdobywać się na dowcipy, które widocznie podobały się gospodarzowi domu, gdyż własnoręcznie wybrał dla mnie najlepsze cygaro do czarnej kawy. Nagle panna Ewa powiada z uśmiechem, który byłby kiedyindziej czarowny: „Panowie wypoczną przez pół godziny, a potem będzie partya tennisa". Zdawało mi się, że sufit spadł na moją skołataną głowę. Ale człowiek jest stworzeniem, bajecznie wytrzymałem.

— Och, prawda — zauważył jeden z przyjaciół, powtórnie żonaty.

— Poczekaj, przecież to nie koniec — mówił pan Teofil. — Zaledwie panna Ewa wypowiedziała swoją propozycyę co do tennisa, gospodarz domu, klepiąc mię po ramieniu, mówi do mnie: „A potem ja zapraszam na próbę podnoszenia ciężarów". Odzyskałem nagle zimną krew. Udałem się do wyznaczonego dla mnie pokoju na półgodzinny spoczynek. Przeczekałem kwadrans czasu, poczem wdziałem na siebie zarzutkę i wymknąłem się z domu. Pozostawiłem szofera z automobilem, a sam czemprędzej pobiegłem na dworzec kolei w Rudawie. Właśnie odchodził pociąg do Krakowa. Wsiadłem do wagonu bez biletu i odetchnąłem, gdy pociąg był już w biegu. Podnoście sobie ciężary, ale bezemnie. W takich warunkach być zięciem i szwagrem byłoby katorgą.

— Zasługujesz na gratulacye — wołali przyjaciele pana Teofila. — A czy oprócz sportów musi tam zięć liczyć także na teściową?

— Naturalnie.

— Człowieku, daj na mszę do Matki Boskiej nieustającej pomocy — rzekł przyjaciel, powtórnie żonaty. — Zostałeś cudownie ocalony.

A pan Teofil palił cygaro w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa wobec wszelakich sportów. *h. j—e.*

# Telegramy

z dnia 13 kwietnia.

**Wiedeń.** Cesarz dziś rano wyjechał osobnym pociągiem do arcyksięcia Franciszka Salwatora na święta do Wallsee. Cesarz powróci prawdopodobnie 17 lub 18 b. m. do Wiednia.

### Odznaczenie hr. Montecuccoli.

**Wiedeń.** Jak się „N. Fr. Presse" dowiaduje, nadał cesarz hr. Monteccucoli złote runo i przy tej okazyi wystosował do admirała pismo odręczne.

### Nocna praca kobiet w fabrykach.

**Wiedeń.** „Wiener Ztg" ogłasza międzynarodową umowę zawartą w Bernie w sprawie zakazu nocnej roboty kobiet w przemyśle, oraz ustawę z 21 lutego 1911 r. w sprawie zakazu nocnej pracy kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych, która to ustawa wchodzi w życie z d. 1 sierpnia 1911, tylko w cukrowniach z d. 1 stycznia 1913.

### Afera szpiegowska na Śląsku.

**Wrocław.** Wykrycie afery szpiegowskiej na Śląsku pruskim, spowodowało zawiadomienie rządu rosyjskiego, który doniósł władzom pruskim, że ofiarowano mu na sprzedaż plany mobilizacyi niemieckiej.

### Sazonow umierający.

**Petersburg.** Stan Sazonowa tak się pogorszył, że lada dzień obawiają się katastrofy.

### Aresztowania studentów.

**Petersburg.** W mieszkaniu malarza Bryłowa aresztowano 9 studentów i 9 studentek za uprawianie agitacyi rewolucyjnej w uniwersytetach.

### Bandytyzm w Rosyi.

**Moskwa.** (Pet. ag. tel.). W pobliżu ul. Aleksiejewskiej zamordowano w celach rabunkowych 4 kobiety, między temi 80-letnią staruszkę.

**Symferopol.** (Pet. ag. tel.). 4 uzbrojonych bandytów obrabowało podróżnych w pociągu koło Feodozyi, poczem spowodowali zatrzymanie pociągu i zbiegli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

### Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 kwietnia.

**HOTEL BELVEDERE,** ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr E. Mathee z Kopenhagi, inż. Wiktor Porębski z Morawskiej Ostrawy, Michał i Józef Bauerowie z Wiednia, S. Ebersohn z Kalwaryi, Zygmunt Antoni Grabiański z Zakopanego, Floryan Bosakowski z Podlipki, Teodor Siegl z Pohl (Morawy), Henryk Friseler z Alwerni, Jan Skroczyński z Zaklikowa (Król. Pol.), Paweł Heimann z Opola, Gizela Goldmanówna z Łodzi, Franciszek Hebelka z Berna, Józef Hoffmann z Tarnowa, Leopold Grünberg, Karol Altschul z Wiednia, Adolf Wolken, Edward Szyszkowicz, Stanisław Leszczyński ze Lwowa, Ryszard Janusch z Fulneku, dr Leopold Eichorn z Starego Sącza, Henryk Gambich z Bytomia, Leokadya Unger z Warszawy, prof. Feliks Vondruszka z Pilzna (Czechy), Alojzy Brusa z Medyolanu.

**HOTEL KRAKOWSKI:** bar. Henryk Engelhardt z Berlina, dr Julian Gizowski z Czerniowiec, X. Karol Chrościński z Ostrołęki, dr Stefan Schefer z Chęcin (Król. Pol.), Kazimierz Struchiy z Zmeryuki, Juliusz Terlikowski z żoną z Borówna, Horaj Haberfeld z Oświęcimia, Bronisław Mistecki z Chełmka, Kazimierz Kammer z Wilna, X. Józef Hodacki z Poznania, Mieczysław Krassowski z żoną z Soczuolina (Król. Pol.), Jakób Kaufman z Katowic, Bronisław Birnstein ze Lwowa, Zygmunt Jasieński z Bochni, Rozalia Mustejkis z Wajgowa (Litwa), Izabela Artwińska z Warszawy, Tadeusz Maślak z Tarnowa, Aleksander Pleczewski z Sokala, Elżbieta Kwasieborska, Ludwik Gołębiowski z żoną z Warszawy, Antoni Stroński z Przemyśla, Leon Ziemiański z Bobrownika, Irena Jurwikowska z Gródka, Stanisław Nikitin z Petersburga, Amalia Levetus z Wiednia, Tadeusz Gorczyński z Witkowic, Wacław Marlikowski z żoną z Radomia, Jan Fifek z Dąbrowy Górniczej (Król. Pol.).

**NOWY HOTEL NARODOWY,** własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron wzwyż, korytarze ogrzane i stajnia): dr inż. Józef Pardo z Paryża dr Wilhelm Kurtz, prof. Jan Keller z Berlina, Wawrzyniec Paluch z córką z Pohorowic (Król. Pol.), Franciszek Uiberall z Pilzna, Józef Furmański z Zakopanego, Adela Röschanowa z Zaleszan, sędzia Karol Droszcz z Mszany Dolnej, Konstanty Jaworski z żoną z Krakowa, Antoniowie Klimkowie z Łąki Górnej, Jan Osaski z Łodzi, Mieczysław Antoni z Konstantynopola, Iwan Imperok z Petersburga, Kazimierz Mikler z Pragi, Jan Wątorski z Berna.

**HOTEL SASKI:** B. Załewski, St. Wroczyński z Kijowa, E. Żukowski z Łodzi, W. Ripper, Z. Bocheński z Galicyi, M. Naimski z Zatora, K. Jędrzejowicz z Rudki, W. Ustrzycki ze Lwowa, bar. A. Konopka z Mogilan, A. Czerwiński z Kijowa, H. Bzowski z Warszawy, L. Soroczyński, W. Kuczyński ze Lwowa.

Firma Henoch Seidenfrau w Podgórzu otrzymała na wystawie środków spożywczych w Paryżu złoty medal za wyrób likierów.